

## Śmierć i ego

Materiał z kanału Swaruu Oficial  
opublikowany 10.03.2023

### **Mari Swaruu :**

Witam ponownie, jestem Mari Swaruu.

Witam na moim kanale i dziękuję, że jesteś tu ze mną kolejny raz.

Ciało, i fakt, że blokuje ono świadomość duszy podczas doświadczania w fizyczności, poprzez ograniczenie jej zdolności percepcyjnych do zaledwie pięciu podstawowych zmysłów - w połączeniu z zasłoną zapomnienia tworzy bardzo silną iluzję, że świat materialny jest wszystkim, co istnieje. Powoduje to również, że jednostka wchodzi w deterministyczny stan umysłu, a nawet w tryb ofiary. To sprawia, że dusza ma ograniczone doświadczenie, ponieważ nie ma kontekstu, takiego jak pamięć, aby w pełni wiedzieć lub pamiętać, że jest czymś więcej niż tylko ciałem, i że w świecie żywych ma tylko tymczasowe doświadczenie.

To w naturalny sposób tworzy ograniczone postrzeganie tego, czym jest istnienie, a wraz z tym powstaje koncepcja "ja", "mnie", tożsamości ego... pozostawiając duszę, prawdziwą świadomość którą wszyscy jesteśmy, tylko jako coś daleko w tle, objawiające się głębokim poczuciem, że brakuje nam czegoś bardzo istotnego.

Strach przed śmiercią pojawia się wtedy naturalnie, zarówno w wyniku obserwacji innych istot umierających wokół podmiotu, jak i z powodu głębokiego wewnętrznego przekonania o własnej śmiertelności.

Śmierć jako koniec tej tożsamości, tego ego przywiązanego do danej istoty, przeżywającej swoje kilka dni istnienia w świecie żywych. Ego zrobi więc wszystko co w jego mocy, aby pozostać przy życiu - tak długo, jak to możliwe, i bez względu na wszystko. Niejednokrotnie może obejmować to nawet nie szanownie życia członków własnego gatunku, co przyczynia się do umacniania koncepcji przetrwania najlepiej przystosowanych.

-----

To silne i naturalne przywiązanie do życia, i nieodłączny strach przed śmiercią jeszcze bardziej utrudniają jednostce prawdziwie poczuć, że jej świadomość nie kończy się wraz z końcem jej fizycznego życia. Sprawia to też, że idee i koncepcje związane z życiem po śmierci, w tym także wszelkie dowody, jakie mogą istnieć - wydają się być wynikiem jedynie silnego myślenia życzeniowego, wynikiem zaprzeczenia oraz niemożności zaakceptowania zniszczenia wraz ze śmiercią własnego ego. Ponieważ, kiedy żyjemy, wszyscy jesteśmy również silnie zaprogramowani do tego, aby trzymać się życia bez względu na wszystko.

Jednak niektórzy ludzie pamiętają poprzednie wcielenia w takim czy innym stopniu, a niektórzy z nich pamiętają nawet, jak to było być w przestrzeni między wcieleniami. Co dziwne, osoby te są w stanie otwarcie cenić życie nawet bardziej niż osoby, które nie pamiętają niczego poza swoim obecnym wcieleniem.

Chociaż jest to tylko subiektywna obserwacja, jest ona również poparta doświadczeniami osób, które po przeżyciu bliskim śmierci ostatecznie zmieniają swoje nastawienie zarówno do życia jak i do śmierci. Osoby takie zwykle nie martwią się już tak bardzo tym, że zostaną unicestwione w chwili śmierci, dlatego bardziej skupiają się na cieszeniu się życiem, wiedząc również, że śmierć nie rozwiąże ich problemów psychicznych i mentalnego bólu.

Wszystko, co dręczy jednostkę po stronie żywych, podąży za nią do świata duchowego, ponieważ tym, co zabieramy na drugą stronę - jest nasze własne doświadczenie, i wszystko, czego nauczyliśmy się za życia. Wraz z tym, będąc już po stronie duchowej, jednostka zaczyna odczuwać potrzebę reinkarnacji, aby móc dokończyć lub naprawić wszystko, co postrzega jako niedokończone lub niewłaściwie zrobione.

Jeśli jednostka nie porzuci swojej tożsamości ego - wtedy wszystkie te mentalne i psychiczne problemy zostają zabrane do życia po drugiej stronie - ponieważ to one są głównym czynnikiem formującym ego, właśnie z powodu lęku tej osoby przed byciem zniszczoną. Naturalnie bowiem kojarzy ona ego jedynie z fizyczną tożsamością w świecie żywych.

Osoby, które zmarły w wyniku samobójstwa, ostatecznie odkrywają więc, że to, od czego próbowały uciec, cały ich mentalny i psychiczny ból - podążył za nimi na stronę duchową. A co gorsza, czują, że nie mogą już nic zrobić aby rozwiązać swoje problemy, ponieważ to, co je spowodowało - jest teraz dla nich niedostępne, gdyż znajduje się w świecie żywych, a oni nie. To sprawia, że jednostka silnie pragnie znowu się inkarnować, i to w kogoś, kto w jej duchowym postrzeganiu posiada perspektywę, która może pomóc jej rozwiązać te problemy i trudności.

Innym silnym powodem reinkarnacji jest to, że dusza nie mogąc uciec od wszystkich tych zranień i bólu psychicznego, które podążyły tu za nią z jej ostatniego życia, chce wykorzystać zasłonę zapomnienia jako mechanizm ucieczki od swoich kłopotów, jako pewien rodzaj tymczasowej ulgi.

-----

Wszystko, co właśnie powiedziałam - jest prawie odwrotnością tego, co wyjaśniałam w moim poprzednim filmie. Jeden punkt widzenia, który skłania się ku wszystkim danym wskazującym na pozytywny rezultat, w którym wszelkie bolesne wspomnienia wydarzeń, które miały miejsce w ostatnim wcieleniu przekształcają się w pozytywne, odpowiadające duchowemu wzrostowi. I drugi, w którym te traumatyczne wydarzenia stają się czymś, co dręczy duszę, ponieważ w jej postrzeganiu problemy te nie mogą zostać rozwiązane po stronie duchowej.

Nasuwa się więc pytanie, która z tych opcji jest poprawna?

Jestem głęboko przekonana, że obie są poprawne. A to, czy jedna czy druga z nich będzie doświadczana - zależy będzie jedynie od percepcji i mentalności jednostki, która przechodzi na drugą stronę.

Jako punkt odniesienia, ponownie skorzystam z pracy Dolores Cannon, ponieważ podkreśla ona, że wszystko wskazuje na to, że cała duchowa praca niezbędna do rozwiązania psychicznych problemów jednostki musi być wykonana tylko po stronie żywych, podczas jej fizycznego życia. Jednak osobiście nie do końca zgadzam się z tymi wnioskami, jedynie częściowo. Uważam bowiem, że koncepcja, iż wszystkie problemy duszy muszą być rozwiązane jedynie od strony żyjących wynika z tego, że problemy te zostały stworzone lub spowodowane właśnie po stronie materialnej, a gdy jest się duszą w świecie poza wcieleniami - wszystko w świecie materialnym jest logicznie niedostępne. Jednak kwestie, które są lub powstały po stronie duchowej, można by rozwiązać i naprawić z tej strony.

Wszystko to wynika z perspektywy postrzegania, że istnieje zarówno strona duchowa i jak i strona materialna. Więc istoty wystarczająco zaawansowane by wiedzieć, że taka dwoistość jest tylko iluzją - mogą zająć się wszystkimi swoimi problemami z dowolnej strony, na której mogą skupić swoją uwagę - o ile oczywiście istota na takim poziomie w ogóle ma jeszcze tego rodzaju problemy.

Mocno wierzę, że zarówno jeden jak i drugi sposób interpretowania przez jednostkę traumatycznych wydarzeń doświadczonych przez nią podczas życia, nie zależy od niczego innego, tylko od niej samej. To, czy potrafi ona przekształcić negatywne wydarzenia w wartościowe i wspierające dla swojego duchowego rozwoju, czy też pozostanie w stanie zadręczania się tymi wydarzeniami - zależy tylko od tego, kim jest każda z tych dusz. Zależy to od jej indywidualności i filozofii życia, którą rozwinęła podczas bieżącego wcielenia oraz podczas poprzednich inkarnacji. I nie jest ważne, czy jednostka pamięta je czy nie, ponieważ one nadal kształtują to, kim ona jest - z jej nieświadomości.

Co gorsze, jednostka będąc w pewnym stanie umysłu podczas śmierci - może zostać uwięziona we własnych myślach o bólu i krzywdzie której doznała, i pozostać w formie manifestacji ciała eterycznego, które nie jest w pełni ani w świecie żywych, ani w świecie duchowym. Trwa więc samo-uwięziona w tym, co nazwalibyśmy niższym astralem - być może jako duch.

Skrajne uczucia psychicznego bólu i zranienia, silne przywiązanie do czegokolwiek w świecie materialnym, a przede wszystkim dużo gniewu, strachu i poczucia winy - są tym, co więzi duszę w niższym astralu, który mogłabym opisać jako mroczną karykaturę lub zniekształcone lustro świata żywych, lub też źle zmanifestowaną, wypaczoną interpretację tak zwanego materialnego świata.

Moim zdaniem nikt nie gubi się ani nie zostaje nigdzie uwięziony podczas dezinkarnacji, ponieważ doświadcza jedynie dokładnie tego, na czym się koncentruje, na czym skupia swoją uwagę. I, jak wyjaśnił inny szanowany przywódca duchowy Teal Swan, duch lub zjawa byłaby tylko pewnego rodzaju echem jednostki, a nie obiektywnym doświadczeniem prawdziwej duszy.

Osobiście dodałabym, że echo to może być spowodowane pewnego rodzaju anomalią czasową, ponieważ czas jest niezwykle elastyczny, i jest zależny tylko od tego, kto go doświadcza. Więc w pewnych okolicznościach duch może być jedynie przebłyskiem zdarzenia z przeszłości, które przeniknęło do chwili obecnej na tyle, że można je zobaczyć.

Poza tym - duch może wcale nie być duchem, ale anomalią czasową, w której krzyżują się dwa różne wydarzenia dziejące się w świecie żywych - ponieważ tak naprawdę nie ma czasu, zawsze jest tylko "teraz".

Nasze podejście do życia, nasze wartości, nasza etyka i nasza postawa tworzą to, kim jesteśmy. Nie otrzymaliśmy duszy, ani jej nie mamy - my JESTEŚMY duszą. I budujemy ją na bieżąco, w miarę podążania naprzód. Musimy kształtować to, kim jesteśmy, ponieważ to właśnie jest nasza dusza.

Tak więc tym co się liczy - jest doświadczenie: to, co przeżywamy i to, co nam te przeżycia zostawiają, a także sposób w jaki to wszystko interpretujemy. Natomiast to, co materialne - jest jedynie środkiem do osiągnięcia tego lub innego upragnionego lub niezbędnego doświadczenia, i niczym, do czego powinniśmy się naprawdę przywiązywać.

Dusza budowana jest przez to, kim się jest, i wymaga to wiele wysiłku i czasu podczas życia, oraz poświęcenia. Jest to trudne i skomplikowane, ale to jest naszą misją i naszym celem w życiu: budowanie tego kim jesteśmy - zarówno w świecie materialnym, jak i w tym po stronie duchowej. A to, co tworzymy z tego czego doświadczamy, i jak to interpretujemy - jest tym kim się stajemy. I budujemy naszą duszę bez względu na to, gdzie jest nasz punkt skupienia uwagi - tak w świecie żywych, jak i w świecie duchowym - ponieważ wszystko to jest doświadczeniem.

Jeśli to my manifestujemy nasze życie i decydujemy o wszystkim czego i jak w nim doświadczamy - to to samo dzieje się także po stronie duchowej, a nawet tam bardziej, ponieważ w świecie duchowym - ze względu na to, że tamta rzeczywistość jest mniej gęsta - manifestujemy wszystko znacznie szybciej.

Tak więc niebo lub piekło nie jest jakimś miejscem, do którego jesteśmy wysyłani lub dokąd idziemy po śmierci - ale jest tym, czym sami jesteśmy. To my je tworzymy. Stwarzamy jedno lub drugie, i wszystkie stopnie pośrednie, czy to za życia, czy gdy jesteśmy po drugiej stronie - ponieważ ostatecznie wszystko jest tym samym, wszystko jest światem duchowym, a świat materialny jest tylko iluzją. Tworzymy nasze niebo i tworzymy nasze piekło, ponieważ to, czego doświadczamy, jest bezpośrednim odzwierciedleniem tego, kim jesteśmy.

W świecie materialnym zmiana myślenia i postrzegania może zająć trochę czasu, ponieważ wszystko jest tu gęste i powolne, ale w końcu zmiana ta nastąpi. I bez względu na to, przez co przechodzimy teraz, to, co stanie się później, zależy tylko od nas i od wartości, jaką nadajemy każdemu elementowi życia.

W świecie żywych łatwo jest poczuć, że nie mamy kontroli nad swoim życiem, i w wielu przypadkach może rzeczywiście tak być, ale tylko w wyniku rezygnacji z naszego z prawa do decydowania o samym sobie - a to dzieje się głównie w wyniku bycia przywiązany do idei takich jak wina, karma i poczucie własnej bezwartościowości. To z kolei może wynikać z przebywania w niewłaściwym środowisku, i w otoczeniu ludzi, którzy są dla nas toksyczni.

Wszystko to sprawia że czujemy, że nie zasługujemy na zmiany w naszym życiu, i możemy nawet pomyśleć, że dokonywanie pozytywnych zmian dla siebie samego jest egoistyczne. Ale poczucie bycia egoistą jest nam zwykle wszczepiane właśnie przez manipulujących nami ludzi, o cechach często narcystycznych, zwłaszcza, jeśli są to bliscy członkowie naszej rodziny.

To kim jesteśmy, i co będziemy przeżywać i doświadczać - zależy od nas i tylko od nas, i dlatego tak ważne jest by budować i kształtować swoją duszę. Dlatego musimy wziąć odpowiedzialność za to co myślimy i co robimy, i nie podążać za nikim, ale czerpać ze wszystkiego, będąc jednocześnie tymi, którzy sami decydują, które elementy treści, którymi się karmimy, są dla nas przydatne, a które nie. I zawsze wiedząc, że wszystko jest tylko informacją, i że nic nie jest ostateczną prawdą, ponieważ zależy to tylko od punktu widzenia, który dla drugiej osoby może być całkowicie prawdziwy.

Wszyscy budujemy nasze dusze w miarę podążania naprzód, ale ostatecznie i z najbardziej rozszerzonego punktu widzenia - wszyscy naprawdę jesteśmy jednym, a wszyscy inni ludzie są tylko naszymi cieniami - tym, kim byliśmy kiedyś, i tym, kim będziemy w przyszłości.

Bycie dobrym dla innych jest byciem dobrym dla siebie - więc proszę, kochaj siebie.

Dziękuję za obejrzenie mojego filmu.

Z wielką miłością  
Marie Swaruu

---

**Tłumaczyła (Translated by):** Agnieszka

**Zrealizowano dla kanału** Agencja Kosmiczna

**Link do video w języku polskim:** <https://www.youtube.com/watch?v=2Zuj-z7OsFc>

---

**Źródło (URL of transcript):** <https://swaruu.org/transcripts/death-and-the-ego-english>  
<https://www.youtube.com/watch?v=f2z55yVPxls&t=733s>

**Author:** Swaruu Official - English

**Original title:** Death and the Ego (English)

**Published:** March 10, 2023

---